Rok IX. Nr. 229 Sosnowiec, środa 22 sierpnia 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a ...fon Redakcji ...ministracji ...4-94.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go ... ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K... ...6.

Krew mrożące w żyłach zbrodnie wampira spod Łowicza

WŁOCŁAWEK, 21. 8. (wł.) W dniu dzisiejszym w sądzie okręgowym w Włocławku rozpoczął się proces głośnego już w całej Polsce „wampira spod Łowicza" Tadeusza Ensztajna.

Około godz. 9.30 na Rynek wjeżdża karetka więzienna, która zatrzymuje się przed gmachem sądu i przez utworzony z policjantów szpaler przechodzi do bramy gmachu sądu Ensztajn.

Policja przeprowadza Ensztajna do pokoju dla więźniów, gdzie siedzi już czekający na rozprawę inny więzień.

Nic nie wskazuje na to, że Ensztajn jest groźnym wampirem, który ma na sumieniu tyle istnień ludzkich. Oto siedzi sobie na ławce niepozorny chłopaczyna w stroju więziennym, jasno niebieskie oczy patrzą z całym spokojem, a na młodzieńczej twarzy raz po raz ukazuje się pogodny uśmiech.

Akt oskarżenia zarzuca Ensztajnowi, że dnia 10 lutego 1933 roku dokonał w Łowiczu zabójstwa Władysławy Brzozowskiej, która od kilku lat żyła w konkubinacie z Wacławem Bieńkowskim, właścicielem domu przy ul. Zduńskiej w Łowiczu.

Drugą ofiarą Ensztajna jest Marjanna Lisiecka znaleziona na drodze polnej między Boniorzem a Łękami w stanie straszliwego pobicia i gdy Lisiecką przeniesiono do majątku Boniewo celem udzielenia pomocy lekarskiej tam zmarła.

Trzecią ofiarą Ensztajna ma być Bronisława Kucharkowa, znaleziona na polu między wsiami Sielczew i Łagorze w pow. łowickim. Dalej ustalono, że Ensztajn schwytał w polu 13-letnią Anielę Okruchównę, usiłując dokonać na niej gwałtu, jednakże dziewczyna w ostatniej chwili uciekła. Wreszcie dnia 1 lipca napadł Ensztajn na Aleksandrę Perzynównę ze wsi Niedźwiada i zadał jej cały szereg ran, wołając: „Poddaj się, albo cię zabiję".

Dnia 16 lipca Ensztajn został zatrzymany we Wocławku na skutek oskarżenia dwu dziewczyn Zofji Rosenówny i Kazimiery Pietrzakówny.

Podczas przesłuchiwania go w śledztwie Ensztajn zwrócił na siebie uwagę swym dziwnym wyglądem, a ponieważ w ostatnich czasach było dokonanych szereg zbrodni popełnionych prawdopodobnie przez przygodnych włóczęgów zaczęto rozpytywać się Ensztajna skąd pochodzi, gdzie przebywał i co robił w ostatnich czasach.

Ensztajn odpowiedział, że pochodzi z Płocka i wychowywał się w sierocińcu w Łodzi, a ostatnio włóczył się w okolicach Włocławka, Żyrardowa, Łowicza a nawet zabrnął w Poznańskie. Początkowo Ensztajn zapierał się jakoby miał dokonać jakichkolwiek zbrodni, jednakże w toku dalszego badania powiedział, że dopuścił się szeregu napadów na kobiety w Łowiczu i powiecie łowickim.

Od dnia 16 lipca Ensztajn przebywa w więzieniu we Włocławku.

Jako dowody rzeczowe dołączono do sprawy bagnet wojskowy, który Ensztajn dał na przechowanie Kazimierze Pietrzakównie, a który otrzymał w końcu maja 1933 roku od Stefana Sarneckiego, włosy, znalezione w ręku zabitej Marjanny Lisieckiej oraz włosy jej i Ensztajna, jak również odlew gipsowy ze śladów znalezionych na miejscu zabójstwa Władysławy Brzozowskiej, oraz żelazną klamrę ciesielską znalezioną wpobliżu miejsca napadu na Perzynównę.

Na rozprawę wezwano ogółem 36 świadków, a również biegłego lekarza dr. Korzeniowskiego, aczkolwiek poprzednie badania lekarskie wykazały, że Ensztajn jest zupełnie normalny.

O godz. 11 pod silną eskortą policji na salę rozpraw wchodzi Ensztajn, spokojnie zasiada na ławie oskarżonych, odgradzając się ręką od natarczywych spojrzeń licznie zebranej publiczności. Przewodniczący od czytuje akt oskarżenia. Rozprawa trwa.

Wspaniała manifestacja w Kielcach

z okazji zwycięstwa obozu rządowego w wyborach do rady miejskiej

KIELCE, 21.8. (wł.) W dniu dzisiejszym z okazji zwycięstwa obozu rządowego przy wyborach do rady miejskiej odbyła się w Kielcach wspaniała manifestacja, w której udział wzięło przeszło 10 tysięcy osób, bez różnicy stanu i zawodu.

Do zgromadzonych na placu przed dworcem kolejowym przemawiali: dyr. Mazur z Sosnowca i prezes Kłoskowski.

Następnie uformował się pochód, który z orkiestrami i transparentami przeszedł ul. Sienkiewicza przed gmach BBWR.

Do zgromadzonych przed gmachem przemówili z balkonu: prezes federacji Artwiński i poseł Stefan Wojnar Byczyński.

Prezes Artwiński podkreślił w swem przemówieniu, że społeczeństwo kieleckie dobrze zdało egzamin i okazało chęć służenia dobru miasta i państwa.

Dowodem tego jest zwycięstwo bloku bezpartyjnego przy wyborach do rady miejskiej.

Następnie ukazał się na balkonie poseł Wojnar - Byczyński, którego zgromadzeni przyjęli długoniemilknącemi oklaskami.

Poseł Wojnar Byczyński podkreślił w swem przemówieniu, że nowy samorząd Kielc w ścisłej współpracy z rządem wykuwać będzie lepszą przyszłość dla miasta.

Zgromadzeni uchwalili rezolucję którą wysłano do prezesa Sławka.

Na zakończenie poseł Wojnar - Byczyński wzniósł okrzyk na cześć Rzplitej, prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy a zgromadzeni odśpiewali „Nie rzucim ziemi".

Litwinow w Warszawie

WARSZAWA, 21. 8. (wł.) W kołach dyplomatycznych pojawiły się pogłoski, które znalazły echo w prasie zagranicznej, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych, p. Litwinow, bawiący obecnie na kuracji w Vichy, zatrzyma się w drodze powrotnej do Moskwy, w Warszawie dla odbycia konferencji z ministrem spraw zagranicznych płk. Beckiem.

Pobyt p. Litwinowa w Warszawie miałby charakter nieoficjalny Przedtem spotka się on zapewne z polskim ministrem spraw zagranicznych w Genewie.

Kanclerz Austrji u Mussoliniego

FLORENCJA, 21.8. Dziś popołudniu ogłoszono urzędowy komunikat o spotkaniu premjera Mussoliniego z kanclerzem Austrji Suschnigiem. Dziś w willi de Marynis odbyły się między szefem rządu włoskiego a kanclerzem związkowym dwie konferencje, które trwały ogółem 3 godziny. W czasie tych konferencyj szczegółowo zbadano sprawy interesujące oba państwa w dzie dzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Stwierdzono wspólność dyrektyw i metod tyczących się nie podległości i integralności państwa austrjackiego, jak również sprawy całkowitej niezależności wewnętrznej, co łącznie tworzy zagadnienie i charakterze europejskim oraz czynnik sprzyjający utrzymaniu spokoju na odcinku naddunajskim.

500 strajkujących walczy w okopach

LONDYN, 21.8. Z Waszyngtonu donoszą, że w stanie Minnesota doszło pomiędzy strajkującymi i policją do poważnych starć. W kilku wypadkach policja użyć musiała granatów, napełnionych gazem łzawiącym. W jednej z miejscowości 500 strajkujących okopało się w parku miejskim. Po stoczeniu formalnej walki policyjnej zdołano strajkujących rozproszyć. Policja przeprowadziła liczne aresztowania.

Wilki zagryzły 100 owiec

RZYM, 21.8. Z gór Apenińskich donoszą o pojawieniu się tam stada wilków. Wiadomość ta wywołała konsternację wśród pasterzy włoskich, którym od kilku tygodni w niewytłumaczony sposób ginęły owce. W ciągu 14 dni zginęło niemniej, niż sto owiec. Często pasterze natrafiali w pobliskich odstępach leśnych na szczątki porwanych owiec, nie przypuszczali jednak, że zwierzęta padały pastwą wilków.

Orkan nawiedził zachodnie wybrzeże Anglji

LONDYN, 21. 8. Zachodnie wybrzeża Anglji zostały nawiedzone wczoraj silnym orkanem, który wyrządził duże spustoszenia.

W Blackpool kilka osób zostało zranionych ciężkim szyldem reklamowym, oderwanym przez wicher Jedna z nich zmarła wskutek odniesionych ran. Nadbrzeżny ruch okrętowy musiał być całkowicie wstrzymany. Dwa statki nabrzeżne, które wyjechały wczoraj z portu w Liverpool, musiały zawrócić z drogi. W Morecambo wicher uniósł w powietrze stojący w polu samolot, który roztrzaskał się o pobliski mur. W wielu miejscowościach przerwane zostały przewody telefoniczne i telegraficzne.

Komunikacja samolotowa była wczoraj przerwana. Samolot utrzymujący komunikację na linji Belfast — Glasgow z trudem zdołał dotrzeć do portu. Na linji lotniczej Glasgow — z trudem zdołał dotrzeshr gow — Manchester — Londyn komunikacja była zupełnie niemożliwa, tak, że wszystkie przesyłki, przeznaczone do Manchesteru i Londynu, które z Belfast przyszły drogą powietrzną do Glasgow, musiały być przewiezione koleją.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

NAPADNIĘCI PRZEZ NIEDŹWIEDZIA CUDEM UNIKNĘLI ŚMIERCI.

SKOLE, 21.8. Małżonkowie Iwan i Katarzyna Polańczycowie z Hołowiecka (obok Skolego) wybrali w piątek po połud. na grzyby do pobliskiego lasu. Znalazłszy się w gęstym lesie trzymali się oboje małżonkowie w bliskiem oddaleniu. Nagle z ukrycia wyskoczył niedźwiedź i szybkim krokiem zbliżył się do 31-letniej Katarzyny.

Na widok niedźwiedzia wszczęła młoda kobieta alarm, na który momentalnie przybiegł jej mąż, 33 letni Iwan, mając na szczęście siekierę w ręku. Na widok toporu niedźwiedź rzucił się najpierw na Iwana, gryząc go po rękach, tak że o obronie mowy nie było. Następnie „obwąchał" drugą ofiarę — która na widok walki męża z niedźwiedziem zemdlała — wyrywając jej spory kawał mięsa w prawem udzie.

Pogryzionych i pokaleczonych małżonków znaleźli robotnicy lasowi, a następnie po zaopatrzeniu ran odwieziono ich do szpitala w Stryju. Stan ich jest groźny.

600 LUDZI UTONĘŁO, 12.000 DOMOW POD WODĄ KLĘSKA POWODZI W CHINACH.

SZANGHAJ 21.8. Z powodu oberwania się chmury, trwającego przez trzy dn, zalała rzeka Jalu miasto Antung. W powodzi miało zginąć 600 ludzi. Przeszło 60 tysięcy ludzi straciło dach nad głową. Szkody wynoszą około miljona dolarów.

W niedzielę olbrzymi napór wody przerwał jaz. Powódź zabrała kilkaset domów. Dwanaście tysięcy domów jest pod wodą. Dopiero w poniedziałek zdołano nawiązać połączenie ze światem zewnętrznym. Władze rządowe przystąpiły do zaopatrzenia dotkniętej ludności w żywność i wodę do picia.

FILATALISTA SPRZEDAJE ŻONĘ, ABY KUPIĆ... MARKI.

NOWY JORK, 21.8. Zapalony filatelistą nowojorski Rost, chcąc nabyć kilka nadwyraz rzadkich znaczków pocztowych, których nie posiadał w swojej kolekcji, zdecydował się sprzedać swoją żonę za 900 dolarów swojemu przyjacielowi Hermanowi.

Władze amerykańskie, nie podzielając „poglądów filatelistycznych" Rosta zmusiły go do... przemyślenia swego czynu za kratami więzienia.

ZAŚLUBINY Z PRZESZKODAMI. POLICJA NA ŚLUBIE ŻYDOWSKIM W TARNOWIE

TARNÓW, 21.8. Wczoraj odbyło się w Tarnowie huczne wesele niejakiej Ryfki Teitelbaum, która poślubiła medyka 4 roku Ozjasza Kleina człowieka wielce zamożnego, studjującego w Lyonie.

W chwili, gdy para młoda opuściła baldachim, ku zdumieniu i przerażeniu obecnych gości weselnych wkroczyła policja i aresztowała pannę młodą. Sensacyjne aresztowanie nastąpiło na skutek telegraficznego doniesienia brata Ryfki Teitelbaum z Truskawca, który zawiadomił policję o dokonanej kradzieży przez siostrę depozytów złożonych w Krynicy wartości przeszło 20.000 dolarów i o zamiarze jej ucieczki do Paryża.

Dziś rano po przybyciu Teitelbauma z Truskawca ,sprawa się wyjaśniła, albowiem okazało się, że siostra miała prawo zabrać część depozytów. które stanowiły jej własność. Sprawdzono również, że wiadomość o ucieczce jej do Paryża była fałszywą, gdyż aresztowana nie posiada paszportu. I tak to dzięki trwożliwości brata, Ryfka Teitelbaum noc poślubną spędziła w areszcie policyjnym a biedny małżonek przez całą noc czekał pod budynkiem policyjnym. W dniu dzisiejszym panna młoda została zwolniona z aresztu i zapewne nic już nie przeszkodzi młodej parze w dokończeniu godów weselnych.

Niecodzienna ta sprawa wywołała w mieście ogromną sensację.

Gigantyczne, największe w historji

manewry we Francji

Atmosfera polityczna w Europie jest tego rodzaju, że wszystkie państwa liczą się z możliwością powikłań wojennych. To też główną troską otaczają przedewszystkiem swe armje. Francja nie szczędzi kosztów i trudów, ażeby swoją armję jaknajlepiej wyekwipować i postawić na możliwie najwyższym poziomie sprawności.

Egzaminem owocności tych trudów i wysiłków są ostatnie

WIELKIE MANEWRY FRANCUSKIE.

które bezsprzecznie należą do największych, jakie kiedykolwiek urządzano na świecie.

Sztab generalny francuski doszedł do przekonania, że teren manewrów musi być o wiele większy, aniżeli tereny, na jakich zazwyczaj przeprowadzano takie próbne wojny.

Manewry zaczęły się jeszcze w czerwcu, a skończą się dopiero z końcem września. Biorą w nich udział olbrzymie masy ludzi, zaopatrzone obficie w materjał wojenny.

Ściśle biorąc, do manewrów wystąpiło 107 pułków piechoty, 36 pułków strzelców, 31 pułków wojsk kolonjalnych, 58 pułków kawalerji i 105 pułków ciężkiej i polowej artylerji. Zaznaczyć należy, że artylerja francuska jest zupełnie zmotoryzowana.

Chociaż do tych manewrów nie powołano całej floty powietrznej Francji, to jednak bierze w nich udział 4.500 aparatów pościgowych i wywiadowczych, 330 lekkich i 165 ciężkich aparatów bombowych, 25 pułków rowerowych, motocyklowych i automobilowych zostało przydzielonych do oddziałów technicznych.

PUŁKI STRZELCÓW GAZOWYCH.

Za zupełnie nową formację należy uważać 18 pułków strzelców gazowych (tireurs du gaz), które biorą obecnie udział w ćwiczeniach.

Wielką rolę w tegorocznycch manewrach grają czołgi wojenne. W chwili obecnej na terenie manewrów jest 880 wielkich czołgów i 1300 małych. Małe czołgi t. zw. „żółwie" uzbrojone w dwa karabiny maszynowe, mogą zabrać ze sobą tyle amunicji, że wystarczy im ona na nieprzerwaną 15 godzinną walkę ogniową. Francuskie koła wojskowe uważają „żółwie" za kawalerję przyszłości.

STRASZLIWA BROŃ.

Szereg nowych rodzajów broni będzie wypróbowanych w czasie tej pozornej wojny. Armja francuska ma obecnie nowy typ karabinu maszynowego, typu ręcznego, zbudowanego przez zakłady Schneider-Creuzot, oddającego 350 strzałów na minutę. Pociski z tego karabinu sięgają na odległość 2000 m i biją bardzo celnie.

Do najstraszniejszej broni należą trzy nowe rodzaje gazów, których skład chemiczny jest podobny do znanego z wojny światowej gazu amerykańskiego levisit. Przenika taki gaz przez najgęstsze odzienie i wyżera ciało aż do kości.

Cenne są także na manewrach działa nowej konstrukcji. Biją one na odległość 30 km., przyczem pociski odchylają się od wytycznej linji po przebyciu tej odległości, zaledwie o pół metra.

Ponadto w czasie manewrów wypróbowuje się następujące środki wojenne: nowe maski gazowe i ubiory ochronne, aparaty dymne, aparaty do walki z samolotami, które z jaknajdokładniejszą precyzją, potrafią sygnalizować samoloty z bardzo wielkiej odległości. Aparaty dymne potrafią wytworzyć w krótkim czasie gęstą, ciężką chmurę dymu, która przy użyciu wszelkich możliwych środków dopiero po kilku godzinach daje się usunąć.

Na zakończenie manewrów ma się odbyć atak 500 samolotów na Paryż. Do odparcia tego ataku wyruszy 800 aparatów.

O SKRÓCENIA PROCEDURY EGZEKUCYJNEJ.

WARSZAWA, 21.8. Sfery bankowe podejmują akcję w ministerjum sprawiedliwości za zmianą przepisów o postępowaniu egzekucyjnem.

Obecnie obowiązujące przepisy egzekucyjne kodeksu postępowania cywilnego zawierają tak dużą ilość formalności, że dłużnik, przy zręcznej obronie, może przeciągnąć postępowanie egzekucyjne od 2 do 4 lat. Zdaniem związków gospodarczych należałoby przyspieszyć egzekucję w drodze zwykł. zarządzeń ministerjum sprawiedliwości, któ re nie naruszając postanowień ustawowych znacznie skróciłyby procedurę egzekucyjną.

Najważniejszem z takich zarządzeń byłoby zniesienie stałych rewirów dla komorników i pozostawienie wierzycielom prawa swobodnego komornika.

NIEZWYKŁY ZAKŁAD EKSCENTRYCZNEJ AMERYKANKI.

NOWY JORK, 21.8. Miss Anne Barrett, młoda sportmentka z Kansas City, była ogólnie z tego znana, że znosiła największe nawet upały bez uszczerbku dla zdrowia.

W tych dniach założyła się, że potrafi przebiec 3 km. ulicami miasta przy 40-stopniowym upale, ubrana w ciężkie futro niedźwiedzie.

Ekscentryczna Amerykanka wygrała zakład i tem samem otrzymała na własność kosztowne futro.

Anglicy zasilają maszyny energją z księżyca

Inżynier angielski Gibb wraz z finansistą Andersonem opracowali projekt gigantycznej elektrowni nad brzegiem morza w Anglji, przy ujściu rzeki Severe. Budowa i instalacja olbrzymich zakładów ma potrwać trzy lata, a koszty ogólne mają sięgać sumy 36 miljonów funtów. Z chwilą, gdy elektrownia znajdzie się w ruchu, Anglja pozyska 1 i pół miljarda kilowat — godzin energji rocznie.

Wynosi to zgórą jedną dziesiątą ogólnej sumy energji wszystkich maszyn parowych i elektrycznych, jakie znajdują się w Anglji.

Aczkolwiek w projekcie Gibba i Andersona niema ani jednego słówka o księżycu, to jednak głównym motorem, wprawiającym w ruch gigantyczną maszynę elektryczną nad Severne, będzie księżyc, odwieczny regulator przypływu wód w morzach i oceanach. Energja, jaka kryje się we wzniesieniu i opadaniu bezmiernych mas wody, zawdzięcza swoje powstanie sile przyciągającej księżyca.

Jaka jest ta siła przyciągania księżyca , wyrażona w cyfrach? W stosunku do poruszanych przez nią mas wód oceanicznych wynosi zapotrzebowania energji na kuli ziemskiej w ciągu 53 miljardów lat!

Kosmiczna dynamo-maszyna jaką jest księżyc w stosunku do naszej ziemi, daję się jednak wyzyskać tylko w ułamku swej potęgi. Nie wszędzie bowiem ukształtowanie brzegów jest tak korzystne, jak ujście Severne. Tylko tam, gdzie różnica poziomu między przypływem a odpływem sięga 5 metrów, daje się ten ruch wód wyzyskać jako wystarczająca siła pędna dla turbin i dynamo-maszyn.

Gdy w elektrowni nad Severne wytworzy się energja 1 i pół miljarda kilometrów, w tej części Anglji kominy przestaną zadymiać miasta i osady, oczyści się niebo z chmur sadzy, a węgiel zastąpiony przez prąd i energję elektryczną, której pośrednim dostawcą będzie księżyc.

Straszliwa burza rozpętała się nad Ameryką północną

NOWY JORK, 21.8. Burza o rzadko spotykanej gwałtowności przeszła nad południowym zachodem Ameryki północnej .10 osób poniosło śmierć. W Dusutb i St. Paul w stanie Minnessota piorun uderzył w 15 domów, zabijając dwe osoby, kilka zaś osób odniosło porażenia. W Houghton w stanie Michigan na skutek uderzenia piorunu zwalił się 20-metrowej wysokości komin pewnego szpitala, grzebiąc pod sobą mężczyznę i dwie kobiety. Wszyscy troje zmarli. 7 dalszych kobiet jest rannych.

Poza wielkiem spustoszeniem wśród domów i ogrodów, farmerzy z Nebraski i innych okolic donieśli o naniesieniu przez wiatr olbrzymich mas piasku który osiadając grubemi warstwami na polach, zniszczył najbardziej urodzajne ziemie. Straty materjalne są ogromne.

Tajemnica starego wiązu

W ogrodzie pewnej starej willi Aldenham House w Watford w odległości kilku mil od Londynu znajduje się jedno z największych drzew Anglji. Jest to wspaniały równy wiąz, o którym miejscowi wieśniacy powiadają, że ma juj 190 lat. Wiąz ten okoliczni mieszkańcy ze względu na jego wiek otaczają jakby pewną czcią i darzą wyjątkowym sentymentem. Od kilku jednak tygodni wiąz zaczął siać dokoła siebie zabobonny strach, gdyż po nadejściu nocy z jego wierzchołka rozlegają się jakieś niesamowite jęki, które słychać na odległość stu metrów. Administrator willi, którego nie można posądzić o tchórzostwo, gdyż jest byłym uczestnikiem wojny w randze kapitana, ma z tego owodu poszarpane już niemal nerwy. Co wieczór skierowuje on lufę strzelby w kierunku rozlegających się jęków, usiłując zastrzelić stworzenie, które, jak mu się zdaje, tak niepokoi wszystkich okropnemi jękami. Wnet po strzale jednak jęki milkną na chwilę, lecz potem rozlegają się z nową siłą, a nawet jeszcze większą. Narazie zagadka jest nierozwiązana. Niektórzy jednak przeczą możliwości hipotezy administratora, gdyż podług ich opinji, żadne stworzenie nie mogłoby nieustannie przebywać na wierzchołku wiązu, tembardziej, że strzelanie w tym kierunku niewątpliwie spłoszyłoby je. Zresztą wydobywające się z drzewa jęki nie przypominają głosu żadnego znanego stworzenia.

Na „przednówku” sezonu jesiennego...

Czy zwrot na lepsze i doniosłe przemiany nastąpią w naszem życiu społecznem i gospodarczem?

Jesteśmy już u schyłku t. zw. sezonu wakacyjnego. Wraz z powrotem dziatwy do szkół — zbliżył się ku końcowi piękny okres wypoczynku, który zresztą w tym roku został

najniepotrzebniej skrócony.

Niechętnie opuszczała młodzież przy słonecznej pogodzie sierpniowej letniska górskie i plaże nadmorskie, niechętnie zwijała namioty w licznych obozach letnich, nie chętnie i starsi powracali z „łona przyrody“ w wąskie gardziele ulic. Ostatnia dekada sierpnia — będąca jakby

przednówkiem nowego sezonu.

upłynie jeszcze w nastroju wakacyjnej siesty, ale już stopniowo wypełniać się zaczną urlopowe luki w biurach i urzędach, ciężka, a skomplikowana maszyna pracy ludzkiej przyśpieszy biegu, a jej małe kółeczka i sprężynki „naoliwione“ pogodą tygodni wypoczynku pójdą w ruch, by zdwoić tempo funkcyj i wydajność pracy.

„Sezon“, który jest przed nami wzbudza

dużą ciekawość

wśród ogółu; tak, jak młodzież z chwilą powrotu do klasy ciekawa jest i spisu podręczników, i rozkładu zajęć, i nazwisk profesorów, tak i wracający do swojej pracy „szary człowiek“ żywo interesuje się planami i zamierzeniami w dziedzi nie politycznej, społecznej i gospodarczej. Już dziś, choć to dopiero „przednówek“ — wcale pokaźna jest

pokłosie plotek i pogłosek,

jakie snują przy stolikach kawiarnianych lub przy biurach od zajęć wypoczęci „konstruktorzy“.

Plotki — plotkami nie zwraca się na nie zbyt dużej uwagi, ale po za plotkami — wydaje się niemal pewne, że sezon, który nadchodzi, obfitować będzie w szereg

poważnych przemian

na naszej głębie społecznej i gospodarczej. Pamiętne przemówienie premjera Kozłowskiego, w którem z mocą i odwagą rzucone zostały hasła uzdrowienia szeregu zdawało się nietykalnych dotąd, dziedzin być to tych, przemian pierwszą zapowiedzią. Obecnie — zapowiedź ma wejść w

w stadjum realizacji.

Gdy zaczną opadać liście z drzew — opadnie również z działa ubezpieczeń społecznych gruba warstwa szkodliwych naleciałości, któremi pokryła to dzieło stugłowa biurokracja — ku utrapieniu ubezpieczonych. Nowe zasady — nowe pojęcia — nowe stawki — nowa ustawa ubezpieczeniowa — oto, co m. inn. znajduje się

w „repertuarze“

nadchodzącego sezonu. Drugiem niemniej ważnem dziełem, będzie sprawa stopniowej likwidacji bezrobocia. Mimo, że trudniej zimą, niż latem o roboty publiczne, mimo, że powódź w poważnej mierze nadszarpnęła fundusze inwestycyjne, to jednak — istnieje plan podobno już tym razem zupełnie realny,

stopniowej likwidacji

bezrobocia. Oczywiście, trudno spodziewać się cudów i trudno już dziś mówić o tem, ilu ludzi dostanie zatrudnienie, a ile zostanie „na koszu“; daj Boże, żeby ta druga ka tegorja była najmniej liczna.

W każdym razie — plan akcji zatrudnienia wielu tysięcy bezrobotnych rąk jest, podobno tym razem

zupełnie realny.

Gdy bezrobotnych obchodzi praca, to pracujących — zarobki: czy nadchodzący sezon nie przyniesie, Boże broń, jeszcze jakieś redukcji i, co za tem idzie, zaciąganie pasa? Nie. Powodów do obawy podobno nie ma: ofiarność świata pracy zna lazła wreszcie

należytą ocenę

i zrozumienie u sterników naszego życia politycznego i gospodarczego. Metoda zaciskania pasa jest tak długo dobra, dopóki go można zaciskać, natomiast z tą chwilą, gdy pas grozi pęknięciem — należy go raczej popuścić. I ten moment właśnie już nadszedł: pracownikom dania ma być spokój, bo dość już ofiar złożyli na ołtarzu służby publicznej, koronując swoje dzieło jak mogli najlepiej —

pożyczka narodowa.

Świat pracy w Polsce zubożał już dostatecznie; kto wie, czy nadchodząca jesień, dwudziesta od wybuchu wojny światowej nie stanie się dla całego świata punktem zwrot nym — ku lepszemu...

* * *

Mieliśmy lato ciężkie. Mieliśmy powódź, która wyrządziła nam wiele niepowetowanych strat materjalnych, ale która zjednoczyła znów cały naród w szlachetnym wyścigu z pomocą nieszczęsnym ofiarom klęski. I mieliśmy tego lata chwile jasne, jak zjazd polaków z zagranicy, który wielu osobom z poza kraju i z... kraju otworzył oczy na wielkość i siłę Polski. Nabrali ufności jedni, nabrali otuchy drudzy. I, gdy dawniej, chętnie skłaniali ucho ku krytyce różnych poczynań na trudnej drodze życia państwowego — dziś w poczynaniach tych dostrzegają rękojmie pewności bytu i dobrobytu.

Nie lękajmy się więc inauguracji sezonu jesiennego; fala pesymizmu która tak długo władała nami, zdaje się pomalutku odpływać, a kto wie, czy nie uniesie ona ze sobą głazu, który mianem „kryzysu“ ochrzczony, dławił przez tyle czasu polską rzeczywistość...

Komunikacja kolejowa w Z.S.R.R.

Sytuacja w kolejnictwie rosyjskiem daleka jest od doskonałości. Szwankująca komunikacja zaprząta mocno uwagę władz sowieckich, teraz bardziej niż kiedykolwiek, gdy, ze względu na różne ewentualności zatargów na Dalekim Wschodzie, strategiczne znaczenie linij kolejowych odgrywa decydującą omal rolę Braki kolejnictwa sowieckiego oświetlają szczerze i bez tuszowania fachowe pisma rosyjskie.

Koleje sowieckie, pomimo bardzo silnego wzrostu ruchu zarówno towarowego, jak osobowego, zmuszone są posiłkować się prawie tą samą, co i przed wojną, ilością lokomotyw i taboru przewozowego (około 20.500 lokomotyw i 580.000 wagonów towarowych). Jakkolwiek pewną część taboru odnowiono, to jednak dotąd pozostało w ruchu niemało lokomotyw i wagonów bardzo przestarzałych. Liczba podstawianych dziennie wagonów wynosi 51.000 wobec 68.000 planowanych i wobec 100.000 faktycznego zapotrzebowania.

Sytuacja ta nie przedstawiałaby się groźnie, gdyby można było mieć nadzieję na poprawę w najbliższej przyszłości. Tak jednak nie jest. Uchwała partji komunistycznej w czerwcu 1931 r. przewidywała na rok 1931 konstrukcję 47.000 nowych wagonów towarowych i 1.068 lokomotyw. Plan ten wszakże nie został wykonany, a w r, 1932 dostarczono tylko 17.700 wagonów (22 proc. „planu“) i 805 lokomotyw (46 proc.). Na rok 1934 plan był znacznie skromniejszy, przewidywał bowiem budowę tylko 1.513 lokomotyw i 42.000 wagonów towarowych i 2.000 osobowych. Nie ulega jednak wątpliwości, że i ten plan nie będzie wykonany. Najciekawsze jest to, że pomimo czynionych w tej mierze wysiłków produkcja lokomotyw i wagonów nie może dojść do normy przedwojennej, wówczas bowiem gdy poprzednio budowano rocznie 1.300 lokomotyw, 33.000 wagonów towarowych i 2.500 osobowych, najwyższa produkcja obecna (w r. 1933) wynosiła 930 lokomotyw, 20.800 wagonów towarowych i 1.305 osobowych.

Należy dodać, że jakość wykonanych lokomotyw i wagonów jest niewystarczająca, ze względu na lichy materjał i niedość precyzyjne wykonanie szczegółów. Jedno z fachowych pism rosyjskich opisuje jaskrawo zarówna konstrukcyjne jak wykonawcze braki świeżo wykończonych wagonów-cystern: wyginające się na krzywiznach i pękające przy manewrowaniu podwozia, zbyt słabe zderzaki, fałszywie rozmieszczone i słabo umocowane urządzenia tłumiące falowanie płynu, złe umocowanie cysterny na ramie, wreszcie złe wykonanie spojeń, powoduj. obluzowanie i odpadanie poszczególnych części. Mutatis mutandis to samo można powiedzieć o innych wagonach oraz lokomotywach. Ilość wypadków zagrzewania się osi np. jest stosunkowo 11 razy większa aniżeli w Niemczech.

Rozmaite „plany“ przewidują zarówno usunięcie powyższych braków, jak budowę wagonów i lokomotyw w takiej ilości, którąby wyprowadziła kolejnictwo rosyjskie z trudnego położenia.

W siedzibie Jana z Czarnolasu

W 350-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA KOCHANOWSKIEGO.

Dnia 22 sierpnia br. mija 350 lat od chwili, kiedy zmarł największy poeta polski przed Mickiewiczem, Jan Kochanowski. Z okazji tej rocznicy warto zwrócić uwagę społeczeństwa na gniazdo rodzinne poety i na nieliczne pamiątki, jakie pośrednio pozostały po wielkim twórcy „Trenów“.

Czarnolas, położony w odległości 8 kilom. od stacji kolejowej Garbatki, w Ziemi Radomskiej, dostał się Kochanowskiemu jako spadek, odziedziczony po matce, Annie z Białoczowskich. Osiedliwszy się w nim około roku 1570, pozostał Kochanowski tam aż do śmierci Tam powstały wszystkie jego większe dzieła, tam wreszcie dał ujście ojcowskiej boleści, pisząc po śmierci najukochańszej córeczki jedną z najpiękniejszych w literaturze polskiej elegij „Treny“.

Po śmierci Kochanowskiego w r. 1584, Czarnolas przechodził różne koleje, dostawszy się w końcu drogą koligacyj rodzinnych w ręce książąt Lubomirskich, a następnie książąt Jabłonowskich. Od tych ostatnich nabył go obecny właściciel p. Stanisław Zawacki.

W ciągu bezmała czterystu lat z właściwych pamiątek po poecie nic nie pozostało. Owa słynnna lipa, w cieniu której Kochanowski tak lubił przesiadywać i u stóp której, według tradycji, powstały natchnione jego pisma — przestała istnieć w r. 1770. Teresa Jabłonowska wzniosła na tem miejscu trumienkę z napisem: „Urszula“

Na szczątkach fundamentów dawnego domu Kochanowskich stoi dziś mała kapliczka z grobowcem książąt Lubomirskich. W tej kapliczce obecny właściciel przechowuje z pietyzmem dwie pamiątki po Kochanowskim. Jest to stary czarny fotel skórzany i zardzewiałe drzwi żelazne z herbem Kochanowskich i literami I. K. Pozatem jest jeszcze w pałacu Czarnolaskim księga pamiątkowa, prowadzona od r. 1844 z nazwiskami tych, którzy ten zakątek zwiedzili. Oto wszystko, co pozostało po wielkim poecie z Czarnolasu.

——o()o——

Aeroplany prywatne mnożą się we Francji

Lotnictwo cywilne prywatne osiąga coraz większy rozwój we Francji w ciągu ostatnich trzech lat. Od 1 kwietnia 1930 r. do 1 października 1933 r. wydano 1475 nowych świadectw pilotów. Ilość znajdujących się w posiadaniu prywatnym samolotów sportowych wzrosła w tym samym czasokresie z 240 do 609.

Projekty, projekty, projekty...

Wielki plan inwestycyjny m. Sosnowca i Będzina

W SOSNOWCU.

Zarząd miasta Sosnowca opracował wielki sześcioletni plan robót publicznych w Sosnowcu, finansowanych przez fundusz pracy. Plan ten obejmuje najniezbędniejsze roboty, konieczne dla podniesienia stanu miasta i jego europeizacji. Koszt ogólnych wszystkich projektowanych robót w okresie sześciu lat przewidziany jest na sumę 16 miljonów 726 tysięcy. Projekt planu podzielony jest na plan minimalny i maksymalny.

Plan minimalny przewiduje plantowanie hałd i zakładanie zieleńców, budowę ośrodków dziecięcych, roboty wodociągowe, kanalizację i połączenie nieruchomości z kanalizacją, budowę oczyszczalni do ścieków, budowę rurociągów gazowych, rozbudowę rzeźni, budowę pawilonu dla chorych, rozbudowę szpitala i regulację rzek Czarnej Przemszy i Brynicy. Razem wykonanie tego planu kosztować będzie 4.882.000 złotych.

Prócz tego w wielkim planie prac projektowane są dudowa dwunastu szkół powszechnych kosztem 960.000 zł., budowa hal targowych 500.000 zł. nowe nawierzchnie i mosty 1.800.000 zł., dom dla starców 150.000 zł., kryty i otwarty basen kąpielowy 172.000 zł., budowa tunelu dla pieszych pod torami kolejowemi 162.000 zł., budowa wiadukatu ponad torami kolejowemi na przedłużeniu ulicy Orlej 1.600.000 zł. dalsze roboty kanalizacyjne, wodociągowe około 3 milj. złotych.

Pozatem zarząd miasta popierać będzie akcję drobnego budownictwa, na co jest przewidziana suma 2.400.000 zł. oraz tworzenie samodzielnych egzystencji, jak zakładanie warsztatów pracy, koszykarstwo, jedwabnictwo, ogrodnictwo itd. na który to cel przeznaczone zostaną 300.000 zł. Razem cały plan sześcioletni preliminowany jest na sumę 16.726.000 złotych.

W BĘDZINIE.

Wczoraj podaliśmy sześcioletni program inwestycyjny magistratu m. Dąbrowy, dziś zaś ogłaszamy podobny plan opracowany przez magistrat m. Będzina.

A więc magistrat propektuje budowę ratusza. Gmach ten stanąłby w śródmieściu tj. przy ul. Małachowskiego na placu, gdzie obecnie mieści się szpital powiatowy. Szpital zaś dla Będzina zostanie wybudowany, jako oddzielny pawilon przy szpitalu powszechnym Zagłębia Dąbrowskiego. Teren pod budowę szpitala powszechnego nie jest narazie ustalony. Jedni projektują, aby gmach szpitala stanął pomiędzy Będzinem a Grodźcem w pobliżu lasu grodzieckiego, inni zaś są zdania, aby szpital powszechny wybudować na Pekinie. Sprawę tę oczywiście rozstrzygną samorządy, jako instytucje najwięcej zainteresowane.

W nowym planie projektuje się budowę wiaduktu (mostu) nad torami kolejowemi, aby w ten sposób połączyć Warpie ze śródmieściem. Kosz budowy wiaduktu obliczono na 10 tysięcy zł. Następnie prowadzona będzie dalsza rozbudowa kanalizacji oraz wybudowana zostanie oczyszczalnia kanalizacyjna. Ogólny koszt 310 tys. zł.

Wybudowany zostanie zbiornik wodociągowy na Górze Zamkowej.

Na Ksawerze magistrat wybuduje gmach szkolny o 12 salach, szatnię, umywalnię itp. Koszt 170 tys. zł. Szkoła powszechna znajdująca się na Koszelewie zostanie rozbudowana. Budująca się szkoła powszechna na Gzichowie zostanie wykończona.

Przy rzeźni miejskiej wybudowana zostanie chłodnia, kosztem 240 tys. zł.

Przeprowadzona zostanie droga z Będzina na kol. Piaski.

W projekcie jest budowa stadjonu i strzelnicy dla PW i WF.

Przeprowadzona zostanie regulacja i zbrojenia terenów podmiejskich dla rozbudowy mieszkań, kosztem 50 tys. zł.

Przewidziana jest również, ze specjalnych funduszów, budowa gmachu sądu grodzkiego przy ul. Sienkiewicza.

Plan ten został przesłany wojewódzkiemu komitetowi funduszu pracy w Kielcach do zatwierdzenia.

Na froncie pracy

Nie będzie obniżki płac na kop. „Grodziec"

W związku z zatargiem, jaki wynikł na kopalni tow. grodzieckiego w sprawie obniżki zarobków robotniczych, dowiadujemy się, że sprawa ta znalazła bardzo pomyślne załatwienie. Mianowicie, dzięki interwencji posła Konieczki i insp. Rychłowskiego ministerjum pracy nie zgodziło się na przeprowadzenie obniżki zarobków, jakich domagała się dyrekcja tow. grodzieckiego.

A więc obniżki zarobków w tow. grodzieckiem nie będzie.

ZAMACH P. RECHNICA NA GŁODOWE ZAROBKI GÓRNIKÓW KOPALNI „KAROL".

Jak to już donosiliśmy, w piątek odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zatargu na kopalni „Karol" w Zagórzu. Zatargi na tej kopalni są dość częste i zazwyczaj spowodowane przez właściciela i dyrektora tej kopalni w jednej osobie p. Rechnica, brata ostawionego dzierżawcy kopalni „Helena". Obecnie znów p. Rechnic zamierza zredukować kilkudziesięciu robotników, a poza tem zniżyć zarobki. Nie tylko zarobki, ale i co najgorsza warunki pracy na tej kopalni są już nie do pozazdroszczenia. Mimo, iż kopalnia prosperuje dość dobrze, mając zapewniony zbyt węgla, to jednak p. Rechnic zamierza pozbawić pracy kilkudziesięciu robotników i obniżyć płacę pozostałym górnikom. Przypuszczać należy, że związki górników, a przedewszystkiem inspektor pracy nie pozwolą, aby p. Rechnic bogacił się kosztem nędznych zarobków robotniczych.

LIKWIDACJA ZATARGU NA KOP. MAŁGORZATA.

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z kop. „Małgorzata" w sprawie pod pisania między robotnikami a dyrekcją umowy, dotyczącej warunków płacy.

Przewodniczył konferencji insp K. Rychłowski. W imieniu robotników występował sekretarz Z. Z. Z. p Zaborowski, dyrekcję kopalni reprezentował p. Koziorowski.

Po krótkiej dyskusji sprawa warunków płacy i urlopów została dla obu stron załatwiona pomyślnie.

Umowa obowiązuje od 1 września do 1 stycznia r. p.

O otwarcie hal targowych w Sosnowcu

Apel ludności do p. wojewody kieleckiego

Wczoraj do redakcji naszej zgłosiła się liczna delegacja mieszkańców ulicy 1 maja, dzielnicy Sosnowca Dębowej Góry, kolonji Radocha i innych z prośbą o poruszenie sprawy zamkniętych od szeregu miesięcy hal targowych przy ul. 1 maja.

O sprawie tej już w swoim czasie wiele pisaliśmy. Dzięki zabiegom ówczesnego komisarza miasta i dyrekcji huty szkła „Helena", która prowadzi podobne hale targowe przy ul. Targowej w Sosnowcu — hale przy ul. 1 maja nie wiadomo dla jakich przyczyn, zostały przez władze zamknięte i dotychczas, mimo wszelkich zabiegów, nie są otwarte. Na zamknięciu hal przy ul. 1 maja straciło bardzo wiele miasto, a przedewszystkiem zubożona ludność, która niemal całkowicie zaopatrywała się w żywność w tych właśnie halach. Dość choćby wspomnieć o tem, że niemal cały przywóz i sprzedaż, tak dostępnego ze względu na niską cenę mięsa ze Ślązka odbywał się w halach przy ul. 1 maja. Również i całe procesje górnośląskiem w dni targowe dążyły do hal na 1 maja, by tam zaopatrzyć się w różne towary, których ceny były niższe niż gdzieindziej.

Ludność dzielnicy miasta położonej blisko ul. 1 maja została obecnie pozbawiona możności taniego zaopatrywania się w żywność i zmuszona po zakupy udawać się do pozostałych hal, znajdujących się w centrum miasta.

W czyim interesie leżało zamknięcie hal — nie wiemy, dość jednak że stało się to z krzywdą miasta i ludności. Wszelkie w tej sprawie podania i prośby pozostają bez rezultatu. Delegacja, która zgłosiła się do Redakcji apeluje za naszem pośrednictwem do p. wojewody kieleckiego, by zechciał zainteresować się tą sprawą i wydał podległym organom polecenie otwarcia hal targowych.



KRONIKA

Środa 22 Sierpień	Dziś: Antonina m. i Filiberta Jutro: Filipa b. Wschód słońca: 4.23 Zachód słońca: 18.30

Kino EDEN Dęblińska 4	Życie bez jutra Nancy Carooll i Edmund Lowe

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 22 sierpnia.

630. Kiedy ranne wstają zorze. 6 38. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny. 6.35 Płyty. 7.20. Chwilka pań domu. 7.25. Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Koncert zespołowy. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Muzyka lekka. 17.00 Listy od dzieci. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Książka i wiedza. 18.15. Koncert popularny. 18.45. Wspomnienia legjonowe. 18.55. Życie kulturalne stolicy. 19.00. Rozmaitości. 19.10. Program na dzień następny. 19.15. Płyty. 19.15. Wiadomości sportowe. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Feljeton aktualny. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa. 21.12. Koncert solistów. 22.00. Ludzie którzy jeszcze żyją. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 22 sierpnia.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 12.10. Płyty. 13.00. Transmisja z Warszawy. 14.05. Giełda zbożowa. 16.00. Muzyka lekka. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert solistów. 18.00. Książka i wiedza z Warszawy. 18.15. Wspomnienia legjonowe. 18.55. Rozmaitości. 19.00. O literaturze Śląska Cieszyńskiego 19.15. Płyty. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Transmisja z Warszawy. 20.12. Muzyka lekka. 20.50. Dziennik wieczorny. 21.00. Transmisja z Gdyni. 21.22 Transmisja z Warszawy. 23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

——o()o——

Tylko do 5 września r. b.

można wpłacać raty za pożyczkę narodową

Zarządzenie komisarza generalnego, jakie ukazało się w ostatnich dniach, prolonguje termin wpłat za subskrypcję do dnia 5 września br., przyczem termin ten należy traktować jako ostateczny, po upływie którego nie będą przyjmowane wpłaty na subskrypcję pożyczki narodowej.

Zaznaczyć trzeba, że niewpłacenie pozostałych rat na pożyczkę narodową pociąga za sobą skutki utraty wpłaconych już kwot.

To samo zarządzenie komisarza zwlaszcza prawo do ulg w sensie zmniejszenia subskrybcyj, ale tylko dla powodów specjalnie zasługujących na uwzględnienie, jak np. utrata pracy zarobkowej, klęski żywiołowe itp.

Podania te zaopinjowane przez lokalne komitety obywatelskie winny być kierowane do komisarza generalnego pożyczki narodowej bezpośrednio w terminie do 25 bm..

Późniejsze podania rozpatrywane nie będą.

* * *

Urząd skarbowy w Sosnowcu zawiadamia, że obligacje pożyczki narodowej dla subskrybentów, którzy deklarowali ją w urzędach państwowych oraz inwalidów wojennych, są do podjęcia codziennie w godzinach urzędowania 9 — 14 pokój nr. 3 (parter) na ogólnych zasadach (za okazaniem legitymacji lub dowodu osobistego).

Z Zagłębia

PODEJRZANY O MORD SEKSUALNY.

Policja sosnowiecka zatrzymała wczoraj podejrzanego osobnika, kręcącego się po ulicach miasta.

Przyprowadzono go do komisarjatu, gdzie okazało się że nazywa się on **Juljan Sążeń** i pochodzi z Łodzi.

Sążeń podejrzany jest o dokonanie mordu seksualnego na 11-letnim chłopcu **Jerzym Chudobińskim** w Łodzi.

Przekazano go do dyspozycji sędziego śledczego, który osadził go w więzieniu.

—oOo—

PÓŁKOLONJE LETNIE W ZAGÓRZU I KLIMONTOWIE.

Dzięki inicjatywie i wydatnemu materjalnemu poparciu starosty Boxy zostały urządzone w czasie od 15.7 do 19 bm. półkolonje letnie dla 250 dzieci rodziców bezrobotnych w Zagórzu, zaś w Klimontowie dla 150 dzieci. Za pobyt w półkolonjach dzieci składają serdeczne podziękowane panu staroście.

Dzieci na półkolonjach w Zagórzu pozostawały pod troskliwą opieką pp.: Wysockiej, Kowalczewskiego i Kurka oraz p. Mądrzykównej w Klimontowie. Zwrócono również uwagę na wychowanie fizyczne dzieci. Oprócz tych półkolonij korzystało 38 dzieci z tut. gminy z kolonji, urządzanej w Siewierzu pow. Zawiercie również staraniem wydziału powiatowego w Będzinie.

—oOo—

— **Osobiste.** Naczelnik wydziału ogólnego magistratu m. Będzina p. Lengas wrócił z urlopu wypoczynkowego i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— **Zarząd oddziału polskiego czerwonego krzyża** w Sosnowcu zawiadamia niniejszem, że w dniu 2? sierpnia 1934 r. o godz. 18.30 w szkole nr. 6 na Wawelu odbędzie się zbiórka drużyn ratowniczych PCK. Punktualne przybycie wszystkich instruktorów PCK. i członków drużyn obowiązkowe.

— **Kradzieże.** W nocy z dn. 18 na 19 bm. nieznani sprawcy dostali się zapomocą wywiercenia dziury w drzwiach do sklepu spożywczego przy ul. Ostrogórskiej w Sosnowcu, skąd skradli na szkodę Zalca Mendla większą ilość artykułów spoż. i papierosów różnego gatunku oraz 10 zł.

W czasie nieobecności domowników złodzieje dostali się do mieszkania Jochimowicza Frymety, zam. w Będzinie i skradli garderobę, biżuterję, 6 srebrnych łyżek, ogólnej wart. 1278 zł. oraz książeczkę na P. K. O. na sumę 1150 zł. i paszport zagraniczny.

Dn. 18 bm. nieznani sprawcy dostali się za pomocą dobranego klucza do rozbieralni przy piekarni Knatka przy ul. Kościuszki w Dąbrowie, skąd skradli garderobę i ubrania na szkodę czeladników piekarskich: Czolczyka Stefana i Jędrzejczyka Piotra. Ogólna wartość skradzionych rzeczy 123 zł.

Zatarg o szkołę w Łagiszy

W „Expresie Zagłębia" nr. 221 ukazała się wzmianka p. t. „Spór o teren pod budowę szkoły" w Łagiszy, w której to autor sprawę naświetlił nieściśle biorąc pod uwagę 260 dzieci w wieku szkolnym z kolonji Glinic i 180 ze Starej Łagiszy, o pozostałych zaś kolonjach: Bory, Podłosie i Niepiekło, należących do Łagiszy, autor wcale nie wspomina.

W związku z powyższem należy wyjaśnić, że we wsi Łagisza kilka miesięcy temu spłonął budynek szkolny, po którym został wspaniały plac nadający się w zupełności pod budowę gmachu szkolnego, do którego prowadzą drogi bite ze wszystkich kolonij Łagiszy.

Jakkolwiek plac wspomniany nadaje się pod budowę szkoły, to jednak pewnej małej garstce ludzi z kolonji Glinic, z różnych względów osobistych teren ten był niedogodny. I dlatego też kierując się względami osobistemi lub też złą wolą, wybrali plac położony najbliżej siebie na kolonji Glinice, tuż przy cmentarzu grzebalnym, wśród moczarów, gdzie niema wcale dróg dostępnych z kolonji: Starej Łagiszy, Borów Podłosia i Niepiekła, nie bacząc nawet nato, że plac ten nie jest własnością gminy.

Wobec dwuch projektów zwołano zebranie mieszkańców wsi, które absolutną większością (przez tajne głosowanie) wypowiedziało się za budową szkoły na placu po spalonej szkole w Starej Łagiszy, jak również pan starosta wydał w tym kierunku odpowiednie zezwolenie. Na podstawie tej zarząd gminy Łagisza rozpoczął roboty przygotowawcze, gromadząc przy pomocy bezinteresownej pracy mieszkańców Łagiszy część materjałów budowlanych na placu szkolnym. Garstka jednak ludzi z kolonji Glinic, którym rozwój szkolnictwa jest obojętny, a mających na celu względy osobiste, zaczęły agitować za placem położonym na pastwisku obok cmentarza grzebalnego. Agitacja doprowadziła do zupełnego wstrzymania rozpoczętych robót przygotowawczych przy budowie szkoły, wyrządzając tym sposobem mieszkańcom wielką krzywdę, gdyż nauka rozpoczyna się, a w Łagiszy niema szkoły.

Mieszkańcy wsi Łagiszy.

Tajemnicze samobójstwo Kunca

Rewelacje, za które trzeba posiedzieć 8 miesięcy w więzieniu

Epilog pamiętnej bójki na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, wywołanej przez 31-letnią mieszkankę Sosnowca Irenę Mardel (Towarowa 5) oraz tragicznie zmarłego w tym samym dniu Marjana Kunca, rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym.

W następstwie tej bójki Mardelówna i Kunc znaleźli się pod kluczem.

Doprowadzeniu aresztowanych do komisarjatu towarzyszyły gorszące sceny, Mardelówna bowiem w obronie Kunca rzucała się na posterunkowych, gryzła i kopała ich, tak iż musiano ją skuć i nieść.

Kunc osadzony został w areszcie policyjnym w osobnej celi. Kiedy po kilku godzinach policjanci wkroczyli do celi Kunca, zaintrygowani ciszą, jaka nagle w celi zapanowała, zastali już tylko trupa.

Kunc wisiał na... kamizelce.

Wezwana komisja lekarska stwierdziła, że Kunc popełnił samobójstwo wkrótce jednak na ten temat poczęły krążyć różne wersje, podtrzymywane szczególnie przez Mardelównę, która jakoby — według jej oświadczenia — znała przyczyny zagadkowego zgonu Kunca.

Wszczęta przeciwko Mardelównej rozprawa o czynne znieważenie policji w krytycznym dniu, wzbudziła wielkie zainteresowanie ze względu na zapowiedzenie przez Mardelównę na wstępie procesu rewelacyjnych rzekomo szczegółów, dotyczących tragicznej śmierci Kunca.

Rozprawa przerywana była dwukrotnie i ostatecznie zakończyła się wczoraj.

Liczne audytorjum spotkał zawód. Mardelówna wbrew zapowiedzeniu żadnej sensacji do sprawy nie wniosła, twierdząc, że w czasie aresztowania jej była pijana, — nic nie wie i niczego nie pamięta.

Sąd skazał Mardelównę na osiem miesięcy więzienia.

Dodać trzeba, że Mardelówna jest rodem z Odesy i swemi awanturniczemi wybrykami sprawia policji wiele kłopotu.

Fabrykant „samogonki"

z Nowego Zawiercia straci dach nad głową

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko 44-letniemu mieszkańcowi Nowego Zawiercia, Romanowi Płaczkowskiemu, oskarżonemu o pędzenie t. zw. „samogonki".

Rozpanoszone tajne gorzelnictwo po wsiach jest wielką plagą wiejskiej ludności, która truje się cuchnącym produktem konkurentów monopolu spirytusowego, wytwarzanym prymitywnie z kartofli i cukru. To też słusznie sąd nakłada na winnych wysokie kary, a za wskazanie potajemnych gorzelni, władze wyznaczają sowite nagrody.

Stereotypowe tłumaczenie się Płaczkowskiego, na rozprawie, że gorzelnię w jego mieszkaniu zainstalowali jacyś nieznani mu ludzie, wynagradzając go kilkoma złotymi, sąd nie przyjął pod uwagę i skazał go na pięć miesięcy więzienia i 2 000 zł. grzywny. W skutkach będzie to dla Płaczkowskiego bardzo przykre, gdyż posiada on domek, który niewątpliwie ulegnie teraz licytacji dla wyegzekwowania należnej skarbowi państwa kary pieniężnej.

Surowy wyrok odstraszy zapewne tego rodzaju „przedsiębiorców" od zatruwania ludzi „samogonem".

FATALNE UDERZENIE W CZASIE BÓJKI.

Onegdaj około północy na ulicy Sobieskiego w Dąbrowie wynikła ostra sprzeczka pomiędzy Czesławem Wojtalą (ul. Konopnickiej 16), a Edwardem Bańburą (ul. Szopena 52). Po pewnym czasie sprzeczka zamieniła się w bójkę, w czasie której Wojtala uderzył gumową pałką Bańburę w okolicę rozkrocza. Uderzenie było tak bolesne, że Bańburę w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

—oOo—

— **Wybory delegatów w hucie Bankowej.** Na podstawie jednogłośnej uchwały robotników huty Bankowej, zorganizowanych w ZZZ-cie sekretarz okręgowy złożył w inspektoracie pracy wniosek o przeprowadzenie wyborów delegatów w hucie Bankowej.

— **W Brzękowicach spłonęła stodoła ze zbożem.** W ub. niedzielę w nocy we wsi Brzękowice gm. Wojkowice Kościelne w zabudowaniach braci Jana i Władysława Publura wybuchł pożar. Pomimo natychmiastowej akcji ratowniczej spłonęła stodoła napełniona zbożem. Straty wynoszą 1200 zł.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia.

Policja wszczęła dochodzenia.

—oOo—

Ofiary na powodzian

OFIARY MIESZKAŃCÓW GMINY NIWKA NA RZECZ POWODZIAN.

Na ręce przewodniczącego gminnego komitetu niesienia pomocy powodzianom w Niwce złożyli ofiary pp.: Feliks Misiewicz — Niwka zł. 5, Zaporowski Henryk — kol. Daszyńskiego, boczek wędzony 5.8 kg., Waluga Jan, Niwka boczek wędzony 3.20 kg., Mucha Jan — Niwka, słonina solona 10.5 kg., nauczycielstwo szkoły powsz. w Dańdówce zł. 15.14, nauczycielstwo szkoły powsz. w Niwce zł. 25.16, I męska drużyna harcerska w Niwce zł. 20 i 164 kg. mąki, 8 kg. cukru, kawy mieszanki 15 kg. Rokowski Władysław — Dańdówka, zł. 2, robotnicy Centralnych Warsztatów Mechanicznych w Niwce, zł. 261.5?, Filipek Władysław — Bobrek, zł. 2, ponadto pracownicy urzędu gminnego w Niwce opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości 1 proc. od poborów przez 2 miesiące, na łączną kwotę zł. 26.32, czyli złożono gotówką zł. 357.15. Wszystkim ofiarodawcom gminny komitet niesienia pomocy powodzianom składa podziękowanie.

Podkreślić należy ofiarność robotników centralnych warsztatów oraz harcerzy, nie widać natomiast żadnego zainteresowania i odczucia doli powodzian wśród miejscowego kupiectwa z wyjątkiem bowiem 3 wymienionych wyżej rzeźników, żaden z kupców nie złożył dotychczas żadnej ofiary.

* * *

W Grodźcu urządzono zbiórkę na rzecz powodzian. Ogółem zebrano 85 zł. 31 gr. Pieniądze przekazano komitetowi powiatowemu za pośrednictwem spółdzielni kredytowej „Jedność" w Grodźcu.

* * *

Ofiary na powodzian złożone w filji „Expresu Zagłębia" w Będzinie:

Szczepan Budzyński z Łodzi zł. 3.
Majerowicz Fiszel z Będzina zł. 1.
Dziedzic Józef z Będzina zł. 3.
Winter Zanwel z Będzina zł. 1.

Z Olkusza

(ol) **Osobiste.** P. N. Kałkowski, st. instruktor straży poż. pow. olkuskiego powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

(ol) **Na powodzian** wpłynęło ponownie: ze zbiórek w gminie Ogrodzieniec zł. 42, Sułoszowa zł. 78,56, Wolbrom zł. 53,02 od pracowników szpitala olkuskiego zł. 39,21.

(ol) **Epidemja jaglicy.** Wobec epidemji jaglicy w Olkuszu i okolicy od dłuższego czasu, z dn. 20 I.m. celem zwalczania tej choroby, uruchomiona została w Olkuszu kolumna przeciwjaglicza z Warszawy na czele z d.rem Rostkowskim. Kolumna czynna jest w ośrodku zdrowia codziennie i przyjmuje chorych bezpłatnie. Nadto dokonywuje bezpłatnie operacje chorym jagliczym, oraz operacje w innych chorobach ocznych za specjalnie zniżoną opłatą. Kolumna przeciwjaglicza czynna będzie do 24 bm. włącznie.

(ol) **Znaczna kradzież mieszkaniowa w Bukownie.** Do mieszkania Jana Czerniaka w Bukownie, gm. Bolesław zakradli się onegdajszej nocy złodzieje i dokonali kradzieży 3 garniturów, palta, bielizny, pierścionków złotych, 48 zł. 90 gr. gotówki, ogólnej wartości zgórą 850 zł.

Tajemniczy „Władek" -- wiejski Adonis

grasuje bezkarnie w okolicy Ojcowa

Na posterunek w Ojcowie wpłynęło kilka zameldowań na pewnego osobnika, znanego tylko z imienia „Władek".

Ów Władek pochodzący rzekomo z Częstochowy nawiązywał znajomości z niewiastami w okolicy Ojcowa i jeżeli to była panna — obiecywał się żenić, a jeżeli mężatka — lepszy byt i spokojne życie. Po uzyskaniu zaufania, „Władek" okradał najczęściej swoje ofiary i znikał. O wyczynach i kradzieżach „Władka" w niektórych wypadkach nie meldowano ze wstydu.

Ostatnie ofiary „Władka": Marja Garczyk z Czajowic koło Ojcowa i Anna Sowa z pod Skały oskarżyły go bez skrupułów. Pierwsza zataiwszy sprawy osobiste, oświadczyła, że „Władek" po przespaniu się skradł jasiek, koc i inne przedmioty, druga zaś o kradzieży 25 zł. pościeli i bielizny. Sowę, jako mężatkę zdołał namówić do opuszczenia męża i zabrania rzeczy wartościowszych Ponieważ pożycie małżeńskie Sowów nie było idealne, „Władek" celu swego dopiął łatwo. W drodze jednak do Krakowa „Władek" okradł naiwną kobiecinę i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Po ujęciu wiejskiego hochsztaplera przez policję prawdopodobnie wiele sprawek wyjdzie jeszcze na światło dzienne.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

WALASIEWICZÓWNA POJEDZIE DO JAPONJI.

Walasiewiczówna otrzymała od kierownika japońskiej drużyny lekkoatletycznej, która startowała w niedzielę w Poznaniu, zaproszenie na tournee do Japonji w drugiej połowie październik br.

Według tej propozycji Walasiewiczówna miałaby wsiąść na statek razem z lekkoatletkami japońskiemi w Marsylji w dniu 1 września.

Prosto z Japonji Walasiewiczówna pojechałaby do Ameryki. W Europie Walasiewiczówna startować ma jeszcze dwa razy, a mianowicie 26 bm. w Amsterdamie i 29 bm. w Berlinie.

Do chwili obecnej sprawa tych startów nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona wskutek braku odpowiedzi z Holandji.

Kronika

× **Przed meczem Unja — Brygada w Dąbrowie.** Gospodarzem zawodów w „dniu okręgu", pomiędzy Unją a Brygadą z Częstochowy w Dąbrowie jest Policyjny K. S. z Sosnowca.

Przedsprzedaż biletów na ten mecz odbywa się: w filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie, w oddziale „Polonji" w Sosnowcu, w filji „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie i w Czeladzi w sklepie p. Gruszki, ul. Bytomska.

× **Strzelec rezygnuje z dalszych spotkań ligowych.** Od klubu sportowego WKS. Strzelec z Siedlec otrzymała Cracovia pismo, w którym tenże donosi o wycofaniu się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski w lidze i rezygnuje z przyjazdu Cracovi do Siedlec na wyznaczone przez ligę PZPN, zawody ligowe.

× **I. Segno w reprezentacji G. Śląska.** Doskonała zawodniczka „Sokoła" czeladzkiego I. Segno w nadchodzącą niedzielę walczyć będzie w reprezentacji G. Śląska w trójmeczu lekkoatletycznym Kraków, Łódź.

Segno występować będzie w 4 konkurencjach bieg: 60, 200, 4 × 100 mtr. i skok wdal.

Trójmecz odbędzie się na stadjonie w Chorzowie.

× **POS. w Czeladzi.** W piątek i w sobotę na boisku tow. „Saturn" odbędą się zawody o państwową odznakę sportową w Czeladzi. Zawody organizuje miejska komisja PW. i WF. Początek w pierwszym dniu o godz. 5 popoł, w drugim o godz. 4 popoł.

× **Tenis w Olkuszu.** W ub. niedzielę odbył się w Olkuszu mecz tenisowy pomiędzy Olkuszem (pp. Janusz i Leszek Wojdaccy) i Wolbromiem (pp. Kuliński i Kabat) z wynikiem 4:1 na korzyść Olkusza.

× **Piłka nożna w Bolesławiu.** Na boisku w Bolesławiu rozegrano zawody piłkarskie pomiędzy Bolesławianką, a SMP. z Porąbki z wynikiem 5:2 na korzyść gości. Sędziował b. dobrze p. E. Gajsner z Olkusza.

× **Kusociński jedzie do Helsingforsu.** Wyjazd Kusocińskiego na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne 23 b. m. do Helsingforsu, został już ostatecznie postanowiony. Kusociński wyleci samolotem dziś rano z Warszawy. W Helsingforsie zmierzy się on z elitą biegaczy fińskich z Lethineuem, Salminenem i Virtanenem na czele.

× **Wyścigi motocyklowe w Bielsku.** W dniu 26 bm. Bielsko - Bialski klub motocyklowy organizuje wyścigi na obwodzie ulic: Cieszyńskiej, Puławskiego, Sobieskiego, placu Wolności i Konopnickiej o długości jednego okrążenia 2150 metrów. Dla motocykli o pojemności 250 cmt. sześciennych ilość okrążeń wynosi 30, a dla pozostałych pojemności 50. Będą to pierwsze na Górnym Śląsku wyścigi motocyklowe przez ulice miasta nader interesujące, gdyż trasa posiada duże wzniesienia i wiele zakrętów.

Klub motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec" w Sosnowcu wzywa wszystkich członków klubu na zebranie w sprawie gremjalnego wyjazdu klubu na te wyścigi. Zebranie odbędzie się dziś o godzinie 8 wieczorem w lokalu klubu przy ulicy Piłsudskiego 8 w Sosnowcu.

Jacek Złęcz

FORTUNA

27.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Nagle Nejman rzucił, nie patrząc na Wylewicza, pytanie:

— Czy ty naprawdę siedzisz tu niewinnie?..

Wzdrygnął się Wylewicz. Już otworzył usta, aby dać odpowiedź na niespodziewane pytanie, ale... przygryzł tylko jeszcze mocniej wargi i milczał dalej, wpatrując się uparcie w Nejmana.

Nejman mówił dalej:

— Bez Lirskiego, gdybyś nawet był najwinniejszy, wszystko świadczy przeciw tobie. Twierdzisz, że on ci bilet przysłał w liście, a listu nie masz... Czemże udowodnisz, że jesteś niewinny?.. Tego fatalnego wieczora poszedłeś do niego... Jeżeli między wami — Nejman przyciszył głos — jeżeli zaszła sprzeczka może i... nie panując nad sobą, bo przecież on, bogacz, czynił ci krzywdę zatrzymując dla siebie bilet... Pomyślałeś może: On bogaty, a ja biedak i on chce mnie ograbić... Jeżeli się to później stało... to, — przyznaj się... jestem przecież adwokatem...

Wylewicz z trudem panował nad sobą. Oburzały go do najwyższego stopnia niecne posądzenia „przyjaciela" i już chwilami był gotów cisnąć mu w twarz obelgą i kazać wynosić się za drzwi. Pokonał jednak ogromnym wysiłkiem woli wzburzenie i prawie spokojnie się odezwał:

— Jesteś adwokatem... hm... Więc broniłbyś mnie... co?... naturalnie... zrobiłbyś mi łaskę... bezpłatnie, bo... ja bez tego miljona jestem strasznie biednym człowiekiem...

— Tak. Będę cię bronił, przyrzekam ci to. Mam przytem stosunki między kolegami z zawodu, więc widzisz, w razie potrzeby... Chodzi o to, abyś był czysty i... miljon żeby został przy tobie... rozumiesz mnie dobrze, co?..

Wylewicz nieznacznie się uśmiechnął.

— Ależ tak, rozumiem cię, rozumiem i dziękuję zgóry za wszystko — ciągnął dalej z udanym spokojem. Będziecie mnie bronili — ty i twoi koledzy... No, o tem jeszcze pogadamy... Narazie jestem tylko w areszcie śledczym i... w każdej chwili może się coś zmienić na moją korzyść... Ale, przypuśćmy, że tak się nie stanie... Cóż mam robić? Doradź mi...

— Wydostać się z aresztu — to przedewszystkiem.

— A co później?

— Postarać się o uniewinniające dowody.

— A jeżeli ja jestem winny?

— Chyba nie chciałbyś przez dziesięć lub więcej lat gnić w więzieniu.

— Więc?

— Bez względu na to, czy jesteś, czy nie jesteś winien...

— Aha!.. To taka jest twoja adwokacka moralność?

— Moralność, która nakazuje nie gnić w więzieniu, jeżeli się można od niego wykręcić. Zresztą, tak radzę tobie, bo jestem ci przyjacielem, a Lirski mnie nic nie obchodzi... Głupstwo, o jednego burżuja mniej lub więcej na świecie... ha ha ha!

— Więc jesteś moim przy..ja...cie... lem... Coś innego mówiłeś u Ireny.

Nejman udał, że nie dosłyszał, gdyż ostatnie wyrazy Wylewicz wypowiedział prawie szeptem

— Czy ty masz — zapytał — pieniądze na złożenie kaucji?

— Sądzisz, że się na to zgodzą?

— Zgodzą się. Tembardziej się zgodzą, że dowody twojej winy nie są wystarczające. Będą cię śledzili, na to musisz być przygotowany. Na wolności prędzej postarasz się o uniewinniające dowody. Ja ci dopomogę...

— Hm... pieniędzy nie mam... Dużo to trzeba?

— Nie wiem. Sądzę, że jakieś kilkanaście tysięcy złotych. Taką sumę ci pożyczę.

— Bez wiary w moją niewinność?

— Musisz mi zaręczyć słowem honoru.

Wylewicz bez namysłu odpowiedział:

— Słowo honoru, — jestem niewinny... Ale pieniądze od ciebie nie chcę.

— Nie chcesz? — zdziwił się Nejman — dlaczego nie chcesz?..

— Poczekam aż mnie puszczą sami.

— Ha ha ha! — To w takim razie nie doczekasz się.

Pewność, z jaką powiedział te słowa Nejman, zastanowiła Wylewicza. Zmienił odrazu taktykę i po krótkiej chwili odrzekł:

— Więc dobrze. Pożycz mi pieniędzy i staraj się, aby mnie wypuszczono na wolność. Gdy uzyskam wygraną, wszystko ci wynagrodzę.

d. c. n.

Więcej służby niż państwa

Rodzina amerykańskich turystów, która wylądowała w Southampton, wzbudziła podziw nawet wśród flegmatycznych Anglików. Bogaty plantator argentyński, Sliva de Cimonez wraz z rodziną swoją, składający się z siedmiu osób, wyruszył w podróż do Europy, wynająwszy piętnaście kabin na okręcie. Tajemnica tak wielkiej i nieproporcjonalnej liczby kabin do liczby osób, tłomaczy się tem, że signor Cimenez zabrał ze sobą aż dziewięciu służących. Głowa rodziny ma dla siebie kamerdynera i lokaja. Panią Cimenez obsługują aż trzy pokojówki, najstarszej córce towarzyszy guwernantka, starsze mu synowi — korepetytor. Dwum młodszym córkom towarzyszy bona a chłopcom — wychowawca. Na większy zbytek w obsłudze pozwalają sobie tylko maharadżowie.

—oOo—

Wiadomości radjowe

POEZJA PRZED MIKROFONEM.

W przyszłym sezonie programowym Polskiego Radja, który rozpoczyna się dnia 2 września, zarezerwowano dwudziestominutowy odcinek czasu dla recytacyj prozy artystycznej, dziesięciominutowy, zaś dla recytacyj poezji. W ten sposób Polskie Radjo nietylko wypełnia lukę w swym dotychczasowym programie, ale przedewszystkiem daje możność słuchaczom, zwłaszcza prowincjonalnym, zaznajomienia się ze skarbami współczesnej i dawnej poezji. Radjo, które z większą łatwością niż druk dociera do nieograniczonej ilości słuchaczy, ma w krzewieniu znajomości poezji i prozy artystycznej rolę doniosłą i jeszcze dotychczas niedocenioną. Recytacje prozy artystycznej odbywać się będą w niedzielę każdego tygodnia w godzinach popołudniowych dla recytacyj zaś poezji przeznaczono później sze godziny wieczorne ze względu na bardziej specyficzny charakter wiersszy oraz na węższe grono przypuszczalnych słuchaczy. Każda taka audycja będzie poprzedzona krótką pogadanką zaznajamiającą słuchaczy z autorem, którego dzieło ma być odczytane przez radjo.

NAJLEPSZE LEKKOATLETKI ŚWIATA.

Znana dziennikarka sportowa p. Kazimiera Muszałówna nadeśle z Londynu specjalnie dla radja pisaną korespondencję p. t. „Najlepsze lekkoatletki świata". Korespondencja ta zostanie odczytana przed mikrofonem o godz. 22 24 bm. i będzie sprawozdaniem z zawodów lekkoatletycznych, na które jak wiadomo, udała się ekipa naszych najlepszych lekkoatletek.

—oOo—

HUMOR.

* * *

Pewien Amerykanin, bawiąc w Medjolanie, udał się do słynnej „La Scali" gdzie śpiewać miał tego wieczoru Kiepura w operze „Traviatta".

Po przedstawieniu pytają yankesa o wrażenia.

— Kiepura, yes, znakomity, old fellow, ale opera? — W Chicago widziałem ją przed pięciu laty!

Gdy na plaży rojno.

On: — Patrząc na ten niezliczony tłum, człowiek radby uciec gdzieś na bezludną wyspę.

Ona: — I cóż jabym tam robiła w moim kostjumie, który kosztował 80 złotych?

W restauracji.

— Panie ober, z przyjemnością konstatuję, że przedstawiony mi rachunek za obiad, utrzymany jest w uczciwej granicy.

— Pan pozwoli sprawdzić rachunek, musiała zajść pomyłka.

Między przyjaciółkami.

— Mąż kupił mi auto, dostosowane kolorem do mego kostjumu.

— Teraz musisz tylko postarać się o szofera, dostosowanego do twego romantyzmu.

Zachloroformowany profesor

Wykrycie przestępstwa dzięki niezwykłej fotografji

Policja amerykańska tryumfuje, osiągnęła bowiem nielada sukces. Udało jej się stawić przed sądem sprawców ponurego dramatu, który nawet w bogatej w sensacje kryminalne Ameryce zaliczany był do naj bardziej sensacyjnych.

Motocyklista, jadący z Nowego Jorku, znalazł w odległości jakichś pięćdziesięciu metrów od tego olbrzymiego miasta samotnego człowieka, leżącego pod krzewem przy drożnym. Człowiek ten był nieprzytomny, nie miał też na sobie ubrania. Widoczne było, że ubranie to zostało mu zdarte po walce, gdyż tu i owdzie leżały strzępki materjału Motycyklista zatrzymał maszynę i starał się przywrócić zemdlonego do przytomności. Gdy wszystkie jego wysiłki spełzły na niczem, siadł spo wrotem na swoją maszynę i pojechał co prędzej zawiadomić policję. W ciągu najbliższej pół godziny nadjechało auto sanitarne, które zabrało nieprzytomnego człowieka.

TAJEMNICZY NAGUS.

Okazało się, że nieznajomy odniósł tylko bardzo nieznaczne obrażenia, pochodzące częściowo z walki z przeciwnikami, częściowo też spowodowane przez upadek — być może przez upadek z jakiegoś pojazdu. Nieprzytomność jego wywołana była widocznie przez jakiś środek narkotyczny. W szpitalu nieznajomy odzyskał zwolna świadomość. Jednakowoż przesłuchanie policyjne nie dało możności ustalenia, kim jest tajemniczy nieznajomy. Okazało się bowiem, że biedaczysko nie pamięta swego nazwiska i nie przypomina sobie, gdzie mieszkał. Badanie lekarskie stwierdziło całkowity zanik pamięci. Ostatnie wspomnienia tego człowieka odnosiły się do chwili, gdy wypadł z samochodu. Kto prowadził ten wóz i jakim sposobem on sam się w wozie znalazł— tego nie wiedział. Nie umiał też powiedzieć dokąd zamierzał jechać tym samochodem.

Lekarze byli w rozpaczy. Nieznajomy wyglądał bezsprzecznie na inteligenta. Utrata pamięci, spowodowana niewątpliwie przez silny wstrząs, nie ustępowała wbrew ocze kiwaniom lekarzy. Człowiek, który ustawicznie zapadał w rodzaj otępienia i często przez cały dzień nie zamieniał z nikim słowa, pozostawał zagadką dla siebie samego, dla lekarzy i dla policji. Rozpoczęto roz gałęzione śledztwo, które miało na celu stwierdzić tożsamość nieznajomego i wyjaśnić ten tajemniczy wypadek.

WOŁANIE O POMOC.

W dwadzieścia cztery godziny po znalezieniu nagusa przy szosie w policji nowojorskiej zgłosił się osobnik nazwiskiem James Uthinson i złożył tajemniczy meldunek. Mówił, że jechał samochodem z Nowego Jorku i robił zdjęcia piękniejszych miejsc wzdłuż szosy. Właśnie, gdy miał zamiar zrobić nowe zdjęcia, wóz jego minęło inne auto, pomalowane na żółto. W tej chwili, gdy samochód ten mijał fotografa, trzasła jedna szyba w żółtym wozie, a z wnętrza jego rozległy się wołania o pomoc. Wszystko to rozegrało się w tak szalonem tempie, że Uthinson nie mógł zobaczyć, kto siedział w tamtym wozie, ani nawet zajrzeć do wnętrza. Gdy fotograf zabrał się wieczorem do wywoływania klisz, spostrzegł ze zdumieniem, że na jed nej z klisz znajduje się odbicie tajemniczego samochodu. Wóz ten przemknął koło niego akurat w tej chwili, kiedy miał zamiar robić zdjęcie. Widocznie nieświadomie nacisnął sprężynę i zamiast krajobrazu uwiecznił samochód. Na fotografji widoczna była dokładnie zbita szyba, a za nią majaczyły dwie twarze. Z całego zdjęcia odnosiło się wrażenie, że ci dwaj ludzie walczyli ze sobą. W każdym razie fotograf poczuwał się do obowiązku oddania tego zdjęcia policji. Policja przyjęła doniesienie do wiadomości, ale narazie nie bardzo wiedziała co z niem począć.

ZAGINIONY PROFESOR.

Prawie jednocześnie ze złożeniem tego doniesienia w innym komisarjacie wpłynął meldunek o osobie zaginionej. Rodzina profesora uniwersytetu prywatnego mr. Adolfa Shepharda donosiła, że profesor znikł bez śladu. Rozpoczęto śledztwo, które naprowadziło policjantów na hipotezę, że nagi człowiek, znaleziony przy drodze, może być właśnie zaginionym profesorem. Sprowadzono więc krewnych do szpitala, gdzie pozostawał wciąż jeszcze nieznajomy. Rzeczywiście córka profesora poznała w nim zaginionego ojca.

Jeden z detektywów wpadł teraz na myśl, że być może fotografja samochodu, z którego wnętrza wołano o pomoc, ma coś wspólnego z tą historją. Rzeczywiście na powiększonej fotografji rozpoznano niewyraźnie z poza rozbitej szyby oblicze profesora. Dużo wyraźniej odbiło się oblicze drugiego człowieka, którego podobiznę odnaleziono bez wielkiego trudu w albumie notorycznych przestępców. Na podstawie tego rozpoznania skierowano śledztwo na właściwe tory. W sześć tygodni później udało się policji uwięzić tego przestępcę, nazwiskiem Cox.

Podczas śledztwa okazało się, że Cox miał dwu wspólników. Mieli oni zamiar uprowadzić profesora, aby wyłudzić okup od rodziny. Chociaż zachloroformowali profesora po zwabieniu go do samochodu, uczony obudził się niespodziewanie. Doszło do walki pomiędzy Coxem a profesorem. W czasie szamotania otwarły się drzwiczki z lewej strony i profesor wypadł z auta. Ponieważ w tej chwili widać było zdaleka na szosie motocykl, bandyci woleli porzucić swoją ofiarę i umknęli. Profesor, który utracił pamięć na skutek upadku, został później odnaleziony przez motocyklistę.

TRAGICZNA NOC

Ciekawą sprawę rozpatruje obecnie francuskie ministerjum spraw wojskowych. Chodzi mianowicie o to, w jaki sposób wynagrodzić bohaterstwo dokonane podczas wojny światowej przez kobietę, gdy nagrodzony został niesłusznie kto inny.

Jaśniej tę sprawę pełną tajemniczości, a zarazem i powabu wyjaśnią szczegółowo opowiedziane dzieje owej bohaterskiej chwili.

Na jednym z odcinków francuskiego frontu w Szampanji przypuścili Niemcy w nocy z 23 na 24 listopada 1917 r. silny i gwałtowny szturm. Kompanja broniąca tego odcinka znalazła się w beznadziejnej niemal sytuaji. Zginęli niemal wszyscy jej oficerowie, a żołnierze, znalazłszy się wśród zamętu walki, w ciemnościach okopów i schronów, zasypywanych nieustannie, na skutek wybuchów granatów, potracili głowy, zdając się na los szczęścia.

Nagle wśród bezładnego tłumu żołnierzy wyrosła młoda, energiczna postać szeregowca Jerzego Nicolas, który szybko i z nadzwyczajną przytomnością umysłu zorganizował rozbite szeregi kompanji i objąwszy nad niemi dowództwo, zdołał zachęcić współtowarzyszy do skutecznej walki i wytrwania na bronionym odcinku. Gdy nazajutrz przybyła pomoc i uratowała zagrożoną kompanję bohaterskich żołnierzy, dzielny ich dowódca, Jerzy Nicolas nagle znikł. Zjawił się dopiero wówczas, gdy przybył marszałek Foch, aby osobiście udekorować bohatera za jego niezwykły czyn krzyżem wojennym.

Młody Nicolas szybko awansował, a gdy skończyła się wojna w stopniu sierżanta wrócił do rodzinnej wioski, mając do końca życia zapewniony honorowy żołd. Wkrótce zjawiła się w chacie Nicolasa, młoda kobieta, którą ten przedstawił jako swoją narzeczoną. Była to Marja Boisel, pielęgniarka wojenna którą młody bohater poznał w czasie wojny. Niedługo potem odbyło się huczne weselisko wojennej pary, a cała wieś z niebywałym entuzjazmem obchodziła tą niezwykłą uroczystość. Upłynęło parę lat. W szczęśliwem stadle małżeńskiem poczęło się jednakże coś psuć.

Młodzieńcowi znudziła się żona, począł romansować z dziewczętami ze wsi, zaniedbywać wierną małżonkę, opuszczać dom, prowadząc niez byt spokojne życie. Marja znosiła to najpierw cierpliwie, wreszcie doszło między małżonkami do piekielnej awantury. Następstwem jej było to zniknięcie pewnej nocy niewierne go męża. Oburzona Marja wyjechała wówczas do Paryża, gdzie udała się do ministerjum wojny. Tam złożyła rewelacyjne zeznanie, jakoby odznaczenie, które otrzymał jej mąż, należy się właściwie jej. Sprawa ta bliżej przedstawia się w spo sób następujący:

Pamiętnej nocy 24 listopada mąż jej zjawił się w polowym szpitalu i drżąc ze strachu prosił pielęgniarkę o ukrycie go, ponieważ nie może wrócić do okopów, gdzie przebywanie w owej chwili było gorsze od piekła. Nie pomogły nalegania. Jerzy nie chciał wrócić. Ohyda krwawych utarczek, ciągłych ataków i szturmów, nerwowo wyczerpujące do ostatnich granic przebywanie na tym niebezpiecznym odcinku od działały tak silnie na psychikę i zdrowie Jerzego Nicolas, iż żadną siłą nie można było wskrzesić w nim choćby cienia odwagi i męstwa. Marja Boisel była już wówczas zaręczona z młodym szeregowcem. Chcąc więc ratować swego narzeczonego przed hańbą, ukryła go w szpitalu, sama zaś przebrała się w jego mundur i korzystając z ciemności nocy dostała się do zagrożonych okopów. Owym dzielnym komendantem ginącej kompanji krytycznej no cy 24 listopada 1917 r. była kobieta Marja Boisel — pielęgniarka polowego szpitala. Nietylko uratowała narzeczonego przed hańbą i dezercją, ale i wybawiła załogę odcinka frontu przed kilkakroć silniejszym atakiem wroga.

Szczegółowe śledztwo wszczęte przez ministerjum wojny wykazało prawdziwość twierdzenia dzielnej pielęgniarki, która jednocześnie wniosła prośbę o rozwód. Następstwem doniesienia Marji było odebranie niewiernemu małżonkowi orderu i honorowego żołdu. Nie ukara no go jedynie dlatego, ponieważ sprawa uległa przedawnieniu. Obecnie ministerjum szuka jakichkol wiek podstaw prawnych na mocy których mogłoby odznaczyć krzyżem wojennym bohaterkę pamiętnej listopadowej nocy 1917 r., Marję Boisel.

Gdy noc ciemna zapadnie...



Nocne zabawy pensjonarjuszów ogrodu zoologicznego w Amsterdamie.

CECH
RZEŹNIKÓW I WĘDLINIARZY
ŻYDÓW
w Będzinie, ulica Kołłątaja 45.
Telefon Nr. 3-06.

268.

OBWIESZCZENIE

Niniejszym podajemy do ogólnej wiadomości, iż swojego czasu 6 lipca Cech Rzeźników i Wędliniarzy Żydów w Będzinie, zwrócił się do urzędów: Starostwa, Magistratu i Wyznaniowej Gminy Żyd., podając bardzo opłakany nasz stan materjalny i prosząc o ulgę w opłacie od uboju.

Urzędy powyższe przyrzekły naszą sprawą się zająć, lecz jak dotychczas odpowiedzi nie mamy.

Zatem jesteśmy zmuszeni w razie nieotrzymania do dnia 24 b. m., odpowiedzi na naszą prośbę, rozpocząć ogólny strejk.

Starszy: **N. UJAZD.**

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ZAPISY na Koedukacyjne Kursy handlowe M. Kołaczkowskiego przyjmuje codziennie sekretarjat Będzin, Sączewskiego 25. Maszyny bezpłatnie.

POSADY I PRACE

POTRZEBNY czeladnik szewcki na stałą robotę męską. Bieda, Olkusz 3-go Maja.

POTRZEBNA służąca. Wiadomość Sosnowiec Żeromskiego 6.

LOKALE

TRZY pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia zaraz. Czynsz roczny 1200 zł. Warszawska 12 u dozorcy.

DWA trzy pokoje z kuchnią wygodami do wynajęcia Pawlik, Robotnicza 1.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM dom frontowy z oficyną w Strzemieszycach przy ul. Warszawskiej Nr. 82 Maliszewski Józef.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JASKOWSKA ANNA zgubiła legitymację, wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną, którą unieważnia.

RÓŻNE

ZA długi męża mojego Władysława Strzelczaka nie odpowiadam. Zofja Strzelczak, Będzin Cynkowa 4.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno - mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów. sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca **Helena Monsiorska.** Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. **Lucjan Horski.**